

Wegetarianizm – etyczny czy ekonomiczny wybór?

2 października 2012

Obecnie rocznie wykorzystuje się blisko 60 miliardów zwierząt, hodowanych na mięso, mleko i jaja. Do roku 2050 liczba ta może się podwoić, co będzie miało druzgoczący wpływ na stan środowiska. Czy jedynym krokiem, by zahamować niekorzystne zmiany jest ograniczenie produkcji i konsumpcji mięsa oraz innych produktów odzwierzęcych. Pozostaje pytanie: czy motorem napędowym tych zmian będą względy etyczne, środowiskowe czy może czynniki ekonomiczne.

Przemysłowa hodowla zwierząt i produkcja mięsa mają niebagatelny wpływ na kondycje środowiska, zużywanie zasobów gruntowych i wodnych, a także zagrażają bioróżnorodności. Intensywny chów nastawiony na wydajność wymusza konieczność stosowania antybiotyków i hormonów wzrostu u zwierząt. Istnieje także udokumentowany związek pomiędzy jedzeniem mięsa a zapadalnością na nowotwory, cukrzycę czy choroby serca.

Przytoczone powyżej argumenty można uznać za głos „antymięsnej” propagandy, gdyby nie fakty. Szacunki ekspertów służby zdrowia sugerują, że ograniczenie o 60 procent konsumpcji mięsa w krajach rozwiniętych przyczyniłoby się do znacznej redukcji takich problemów zdrowotnych jak nadwaga czy otyłość. Badania prowadzone od lat 90. przez naukowców z Uniwersytetu w Oksfordzie, wykazały, że osoby stosujące dietę wegetariańską i wegańską znacznie rzadziej chorują na raka niż osoby spożywające mięso. Potwierdza to raport Światowego Funduszu Badań nad Rakiem, który zaleca ograniczenie spożycia mięsa i wędlin, uznając je za udokumentowaną przyczynę nowotworów jelita grubego. „W drugiej połowie XX wieku i w wieku XXI badania pokazały, że prawidłowo zbilansowana dieta roślinna może mieć znaczenie w prewencji niektórych chorób i korzystnie wpływać na długowieczność” – przyznaje specjalistka

medycyny żywienia Małgorzata Desmond.

Ryzyko zachorowania na raka żołądka było u wegetarian trzy razy mniejsze niż u osób jedzących mięso. Podobnie, jak ryzyko szpiczaka mnogiego, nowotworu układu krwiotwórczego, było mniejsze o 75 proc. Jednak przyczyny tych zależności nie są jasne – mówią naukowcy.

Z trwających 20 lat badań nad zależnością między różnorodnymi sposobami odżywiania chińskich społeczności a nękającymi je dolegliwościami, opublikowanych pod nazwą „The China Study”, wynika, że społeczności żywiące się głównie produktami roślinnymi są zdrowsze od społeczeństw żywiących się w przeważającym stopniu pożywieniem pochodzenia zwierzęcego. Tę drugą grupę charakteryzuje duża zapadalność na większość typowych chorób cywilizacyjnych, jak cukrzyca, choroby wieńcowe, nowotwory, choroba Alzheimera.

Jednak naukowcy są zdania, że badania nie są jeszcze dowodem na to, że osoby spożywające mięso powinny z niego zrezygnować. Jak wiadomo ważny jest zdrowy rozsądek, a tym przypadku – zdrowa i zrównoważona dieta.

WZGLĘDY ŚRODOWISKOWE

Coraz więcej mówi się o tym, że tzw. produkcja zwierzęca jest szkodliwa dla środowiska. Niedawno rząd duński nawoływał do zmniejszenia spożycia mięsa, co w efekcie miało zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych. Jak argumentują naukowcy, masowa hodowla jest głównym i jednym z największych źródeł metanu. Ponadto wpływa na rozpowszechnienie chorób zakaźnych. Dużą rolę pełni także transport, ponieważ za nim idzie zużycie paliw oraz emisja spalin.

Według badań naukowców z Institute for Ecological Economy Research, zmiana diety na bezmięsną może ograniczyć emisję związków węgla do atmosfery nawet o połowę. Bowiem dieta bogata w tłuszcze zwierzęce przyczynia się do wyprodukowania w ciągu jednego roku takiej samej ilości gazów cieplarnianych,

jak przejechanie 4758 kilometrów samochodem średniej wielkości.

Naukowych dowodów potwierdzających szkodliwość hodowli mięsnej jest więcej. Z badań Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), opublikowanych w 2006 roku w raporcie „Livestock's Long Shadow”, wynika, że przemysłowa hodowla zwierząt jest źródłem 18 proc. światowych emisji gazów cieplarnianych (mierzonej w ekwiwalencie CO₂). Daje to wynik większy niż udział w emisji całego transportu lądowego, morskiego oraz powietrznego, szacowanego na 14 proc. Większość z tych 18 proc. stanowią emisje podtlenku azotu (pochodzącego z nawozu zwierzęcego oraz nawozów mineralnych stosowanych w uprawach pasz) oraz emisje metanu z procesów trawiennych zwierząt i nawozu zwierzęcego. Hodowla zwierząt odpowiada za 64 proc. światowej emisji podtlenku azotu oraz 37 proc. światowej produkcji metanu.

Jak wskazuje raport stowarzyszenia Compassion in World Farming z 2009 roku pt. „Globalne ostrzeżenie: zmiany klimatyczne a dobrostan zwierząt hodowlanych”, przemysłowa hodowla zwierząt zużywa istotną część światowych zasobów. Uprawy paszowe zajmują jedną trzecią wszystkich gruntów ornych na świecie. Ponad 90 proc. światowych upraw soi oraz 60 proc. kukurydzy i jęczmienia przeznacza się na paszę dla zwierząt. Gdyby uprawy te przeznaczyć bezpośrednio na pożywienie dla ludzi, problem głodu na świecie byłby rozwiązany – czytamy w raporcie. Istnieje jeszcze problem deforestacji – nowe uprawy, przeznaczane do karmienia zwierząt, niosą za sobą konieczność wycinania kolejnych połaci lasów. W Ameryce Południowej aż 70 proc. terenów, które poddano deforestacji, przekształcono w pastwiska, pozostałe zaś wykorzystuje się pod uprawy paszowe. Poza tym negatywny wpływ ma sama produkcja mięsa i mleka. Przykładowo w Europie proces samej produkcji mięsa odpowiada za 13 proc. ogólnej emisji.

No i jeszcze amoniak. Z produkcji zwierzęcej pochodzi aż 64 proc. jego emisji, co ma niebagatelny wpływ na

zanieczyszczenie powietrza, gleb i wód. Według FAO „sektor hodowlany wywiera tak głębokie i różnorodne oddziaływania, że powinien stanowić jeden z wiodących obszarów zainteresowania polityki ochrony środowiska”. Także Agencja Ochrony Środowiska Stanów Zjednoczonych za główne przyczyny wzrostu emisji gazów cieplarnianych podaje „wzrost populacji żywego inwentarza oraz trend w stronę większych, bardziej skomercjalizowanych przedsięwzięć hodowlanych”.

Z drugiej strony należy zwrócić uwagę czym się mięso zastępuje. Grupa naukowców z brytyjskiego Cranfield University udowodniła, że zastępując wołowinę czy jagnięcinę jedzeniem przetworzonym w postaci produktów sojowych, to możemy jeszcze bardziej przyczynić się do deforestacji na rzecz pól uprawnych. – Przez niektórych ludzi tofu i inne substytuty mięsa są uważane za przyjazne dla środowiska naturalnego, ale wcale tak nie jest – powiedział na łamach „The Times” Donald Murphy-Bokern autor badań. Rezygnacja z mięsa na rzecz wysoko rafinowanych produktów, takich jak np. tofu mogą w gruncie rzeczy zwiększyć areał pól uprawnych koniecznych do zaopatrzenia Wielkiej Brytanii w potrzebne produkty zastępcze – informuje dailymail.co. – Jeśli chcesz przyczynić się do zmniejszenia negatywnego wpływu na środowisko, stając się wegetarianinem, to nie jest dobrym pomysłem, abyś opierał swoją dietę na produktach wysoko przetworzonych – tak skomentowała wyniki badań Liz O’Neil ze Stowarzyszenia Wegetarian w Wielkiej Brytanii.

WZGLĘDY EKONOMICZNE

Wraz ze zmniejszaniem się światowych zasobów wodnych, utrzymywanie zwierząt hodowlanych staje się coraz droższe i uciążliwe. A ludzi przybywa – jak podaje Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Rolnictwa i Wyżywienia (FAO), w 2050 roku Ziemię będzie zamieszkiwać dziewięć miliardów ludzi. Co wiąże się z tym, że światowy popyt na mięso stale rośnie. Jak podaje „Agra Europe”, spożycie mięsa na świecie w 2015 roku wzrośnie do 315 mln ton, czyli zwiększy się o 20 procent w

stosunku do roku 2008.

– Powoli zaczynamy odczuwać kryzys w produkcji mięsa. Zwiększająca się populacja ludzi na całym świecie, spożywa coraz więcej produktów pochodzenia zwierzęcego, a możliwości produkcji powoli się wysycają. Jeszcze dwadzieścia lat temu średnie roczne spożycie mięsa wynosiło 20 kg na osobę, teraz 50 kg, a w ciągu 20 lat wrośnie do 80 kilogramów (...) Nadejdzie dzień, kiedy Big Mac będzie kosztował 120 euro – alarmuje holenderski entomolog i Konsultant ds. żywności w FAO, profesor Arnold van Huis.

CZYSTSZE ŚRODOWISKO I CZYSTSZE SUMIENIE

Niewielu z nas zastanawia się, jaką drogę musiało pokonać mięso, zanim trafiło na nasz talerz. Rzadko zdajemy sobie sprawę z tego co jemy i czym to jest okupione. Dlatego dla wielu osób najważniejszym argumentem na rzecz rezygnacji z jedzenia mięsa jest cierpienie, jakiego każdego roku doznaje 60 miliardów zwierząt hodowlanych. A takich argumentów jest sporo. Wspomniany wcześniej raport „Globalne ostrzeżenie: zmiany klimatyczne a dobrostan zwierząt hodowlanych”, wymienia m.in. szybkie rozprzestrzenianie się infekcji wskutek stłoczenia i stresu w warunkach intensywnej hodowli, ograniczenie możliwości lub uniemożliwienie matkom naturalnego gnieźdzenia się; problemy zdrowotne powodowane skrajnie wybiórczym krzyżowaniem oraz nastawieniem na szybki wzrost i wysoką wydajność, a także systemy ciasno ograniczające przestrzeń (klatki, kojce) lub zamknięcie w pomieszczeniach na całe życie. Poza tym eksplozja przemysłowych metod hodowli niszczy inne sposoby stosowane na całym świecie od wieków, uwarunkowane kulturowo, takie jak chów zagrodowy i chłopski, pasterstwo i małe gospodarstwa.

Autor: Joanna Szubierajska

Na podstawie: dailymail.co, Raport „Globalne ostrzeżenie: zmiany klimatyczne a dobrostan zwierząt hodowlanych”,
Wegetarianie.pl

Źródło: Ekologia.pl